

KURJER WIECZORNY

Nr. 233.

ŁÓDŹ

Rok II.

PRENUMERATA: w Łodzi i okolicach
oraz na prowincji z prze-
syłką pocztową wynosi
1350mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparolowy
mk. 200.—, reklamowe mk. 150.—, zwykłe —
(po tekście) mk. 90.—
Zamieszczone o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Cena numeru pojedyncz. 60 mk.

Piątek 13 października 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199

Dolary 10320
Funt 46250
Marka niem. 3.90

Warszawa.

Telefonem od własnego korespondenta.

Podatek miejski.

Ogłoszono świeżo taryfę opłat na rzecz miasta od miejsc na prywatnych targowiskach: kramów, straganów, stolików, basenów piwnic i składów do przechowywania towarów. Najniższa opłata wynosi 150 marek rocznie, najwyższa 750 mk. Taryfę tę podwyższono świeżo 10-krotnie, czyli, że dołąd płacono od 15 do 75 mk. rocznie.

Powrót ekspertów polskich.

Wczoraj, w czwartek, po bezowocnym pobycie miesięcznym w Moskwie, powrócili do Warszawy nasi eksperci w mieszanej komisji specjalnej, profesorowie Biernacki, Handelsman i Turowski, dyrektor Piotrowski oraz dr. E. Chwałewik. Powrócił również do Warszawy szef ekspozytury warszawskiej polskiej delegacji reewakuacyjnej, p. Władysław Langiewicz.

W Moskwie pozostali jeszcze eksperci polacy do spraw archiwalnych, profesorowie Ptaszycki i Siemieniński.

Przez czas pobytu ekspertów polskich w Moskwie władze sowieckie uniemożliwiały im dostęp do materiałów, nagromadzonych w bibliotekach publicznych, a prof. Handelsmanowi wręcz zabroniono wstępu do biblioteki Rumiancowskiej.

W ten sposób przedstawiają się zapewnienia delegacji sowieckiej o możliwości korzystania przez zachodni świat uczony z wszelkich źródeł naukowych. Należy podkreślić, że zapewnienia te służyły ekspertom sowieckim, jako argument do pozostawienia w Rosji zbiorów, należących Polsce na mocy traktatu ryskiego.

Komunikacja kolejowa Warszawa—Moskwa.

W ciągu dni najbliższych na linii Moskwa—Mińsk znacznie kursować pociąg skoordynowany z ruchem na linii Mińsk—Warszawa.

Ecba rozruchów w Katowicach

KATOWICE, 12 października (A. W.) — Do prokuratora głównego sądu okręgowego wniesiono ogółem 60 spraw, dotyczących rozruchów w Katowicach przy ulicy Grundmana. W rezultacie dochodzeń skazano przeszło 20 osób. Najwyższą z wymierzonych kar, było skazanie na jeden rok więzienia.

Senat gdański w opłach.

GDANSK, 13 października (A. W.) — Pisma polskie w Gdańsku donoszą, że senat w. miasta, mimo zaciągniętej pożyczki, nie zdołał opłacić wszystkich urzędników i uregulować zaległych poborów. Urzędnicy grożą strejkami, który ma się rozpocząć w poniedziałek przyszłego tygodnia.

Cukier kartkowy w Gdańsku.

GDANSK, 13 października (A. W.) — Na środowym posiedzeniu uchwalili sejm gdański sekwestr jednej piątej części produkcji cukru w. miasta Gdańska w ilości 100 centnarów, aby umożliwić ludności nabywanie cukru na kartki.

Szach perski podróżuje.

MADRYT, 12 października. Pat. — Przybył tu szach perski. Został on przyjęty na audjencji przez parę królewską.



Żądajcie wszędzie!

663-57

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś!

Dziś!

Natalja Kowanko

w wytworn. nastr. dramacie w 6 aktach

15 preludjum Chopina.

Eleganckie Panie

ubierają się tylko u

625-6

M. Glasmana

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki damski.

Zamówienia wykonywują się podług ostatnich modeli francuskich.

Zawadzka 30, front, I piętro.

Specjalność: Roboty futrzane.

Wymiana sanitarny.

GENEWA, 11 października — (Pat) Zorganizowana przez ligę narodów pierwsza próba międzynarodowej wymiany funkcjonariuszy służby sanitarnej miała obecnie miejsce w Brukseli. Wymiana ma na celu rozwinięcie w administracji higieny w różnych krajach ducha solidarności i współpracy międzynarodowej w drodze ustalenia ciągłych i bezpośrednich stosunków pomiędzy funkcjonariuszami poszczególnych państw. W pierwszej wymianie wzięli udział funkcjonariusze sanitarni Belgii, Włoch, Polski, Czechosłowacji, Jugosławii i Bułgarii.

Międzynarodowa ochrona pracy.

GENEWA, 13 października (Pat) Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy omawiała sprawozdanie Alberta Thomasa o działalności biura z okresu 3-ich kwartałów bież. roku i przyjęła do wiadomości fakt ratyfikacji przez Szwajcarię 4-ich konwencji, przyjętych przez konferencję waszyngtońską w sprawie bezrobocia oraz pracy nocnej kobiet i dzieci, wreszcie zarejestrowała zawiadomienie St. Zjednoczonych o udziale Ameryki w pracach komisji, która zbierze się niebawem w Londynie.

Przesilenie gabinetowe w Jugosławii.

RZYM, 13 października (Pat) — Według telegramu nadesłanego z Belgradu, uważają tam za prawdopodobne, że gabinet Pasicza przedstawi swą dymisję na pierwszym posiedzeniu izby w dn. 17 października. Zapewniają, że dymisja Pasicza jest pożądana przez króla, który dopatruje się w działalności tego męża stanu oraz radykałów przeszkody przy pacyfikacji wewnątrz kraju.

O stanowisko prezydenta ubiegają się usilnie Pribicowic i Dawidowic, przyczem ten ostatni ma większe szanse wobec tego, że jest przychylnie usposobiony dla sprawy porozumienia z partią kroacką.

Zjazd dyrektorów ruchu.

WARSZAWA, 11 paźdz. (AW). Zjazd dyrektorów ruchu w ministerjum kolei żelaznych w Wilnie będzie obradował nad sprawami bezpieczeństwa ruchu kolejowego oraz nad modyfikacją przepisów o przepuszczaniu pociągów przez stacje, na których niema postojów według rozkładu jazdy.

Mord polityczny.

SOFJA, 12 października. Russpress. — Na jednej z ulic miasta zabity został były wojewoda macedoński i prezes Związku Ziemian emigracji macedońskiej — Panow. Zabójcą jest syn wojewody macedońskiego Gulew.

KA-KA-DU Kabaret artyst.

pod dyr. Wł. Lina

Hotel Manteutel, Za chodnia 45.

Program No 2! Program No 2!

Udział całego zespołu z Zimińska, Hanuszem i Redenem na czele.

Po przedstawieniu dancing.

Lokal otwarty od 10 do 5 rano.

Starszy felczer

J. ABRAMOWICZ

mieszka obecnie

Dzielną Nr. 5. 83-2

Pijcie najlepszą

Herbatę E.W.I.G.

Żądać wszędzie, Unikać falsyfikatów. Reprezentacja na Łódź i składow. „Poltrade” Piotrkowska 88 tel. 5-54

Powikłania bałkańskie.

Przyjaźń rosyjsko-turecka zachwiana?

Sesja sowietów krajńskich.

CHARKÓW, 13 października. (AW). Dnia 11 b. m. otwarto trzecią sesję wszechukraińskiego centralnego komitetu wykonawczego sowietów.

Sesja rozpoczęła się pod znakiem konfliktu wewnętrznego, ponieważ Rakowski odmówił udziału w pracach sesji.

Pierwszy punkt porządku dziennego — sprawozdanie z polityki zewnętrznej i wewnętrznej Ukrainy, które miał wygłosić Rakowski, — został skreślony. Rakowski jest przeciwnikiem unifikacji Ukrainy z Rosją sowiecką. Zamiast Rakowskiego zabrał głos dowódca armii czerwonej ukraińskiej Frunze, który oświadczył, że pomiędzy Angorą a Rosją sowiecką zachodzą teraz różnice zdań w sprawie komentowania zawartych zobowiązań. Polityka turecka zaczyna się orjentować w stronę ententy, a przeniesienie ośrodka z Angory do Konstantynopola wywoła ochłodzenie stosunków turecko-rosyjskich.

Przemówienie Frunzego wywarło wrażenie, że sowiety stoją w przededniu utraty jednego sojusznika — Turcji.

KONSTANTYNOPOL, 13 października. (Tel. wł. „Kurjera Wieczornego”). Jusoff-Kemal, komisarz do spraw zagranicznych rządu Angory, przesłał do Karachana depeszę, w której zawiadamia go, że otrzymał zaproszenie na konferencję pokojową wenecką, i zakomunikował, iż udział republik sowieckich w tej konferencji uważa za nieodzowny.

Stan oblężenia w Grecji.

ATENY, 13 października. (Pat). Wczoraj ogłoszono stan oblężenia w całej Grecji. Wszędzie panuje spokój.

Grecy podpiszą protokół mudański.

ATENY, 13 października. (Pat.) — Przybyli tu delegaci greccy z Mudanji. Delegaci nie mogli podpisać układu wobec tego, że instrukcje, wysłane z Aten w sprawie zmian niektórych punktów układu, nie nadeszły na czas do Mudanji. Ponieważ jednak rząd grecki jest zdecydowany przyjąć klauzule zawarte w ostatecznej redakcji, greccy podpiszą protokół w sobotę. Rząd grecki powiadomił o tem poselstwa: francuskie, angielskie i włoskie.

Naruszenie linii granicznej.

LONDYN, 13 października (Pat) — Donoszą z Konstantynopola, że oddział złożony z 4000 żołnierzy tureckich przekroczył nową linię graniczną na półwyspie Ismidu.

Samolot angielski zmusił Turków do wycofania się za granicę strefy neutralnej.

Jednocześnie wysłano telegram do Kemala baszy z zawiadomieniem o naruszeniu zawartego układu.

Deklaracja konserwatystów angielskich.

LONDYN, 13 października (tel. wł. „Kurjera Wieczornego”). W „Timesie” ogłoszono list otwarty p. Bonar Law, stanowiący deklarację konserwatystów w sprawie Bliskiego Wschodu. Bonar Law aprobuje politykę Lloyd George’a i między innymi pisze: „Czytam w różnych pismach, że przedstawiciel Francji przy armii Kemala zachęcił go do sformułowania niemożliwych żądań. Wobec czego, naszym obowiązkiem jest powiedzieć szczerze naszym aliantom francuskim, że sytuacja w Konstantynopolu i cieśninach stanowi taką samą, zasadniczą część sprawy pokoju, jak umowa z Niemcami i, że jeżeli oni nie poprą nas pod tym względem, nie będziemy mogli uczynić nic innego, jak za przykładem Stanów Zjednoczonych ograniczyć się do zajmowania się wyłącznie interesami naszego państwa.

Sytuacja finansowa Niemiec.

Projekt angielski.

PARYŻ, 13 października. (Pat). Komisja odszkodowań zbada na dzisiejszym posiedzeniu sytuację finansową Niemiec. Redaktor dyplomatyczny Havasa dowiadyuje się, że Bradbury zaproponuje sojusznikom, ażeby wzamian za przeprowadzoną przez Niemcy reformę finansową zwolniono Rzeszę od wszelkich wypłat w naturze na okres 5 lat, poczynając od 1 stycznia 1923 r. Zdaje się być rzeczą wątpliwą, czy rząd francuski zgodzi się na powyższą propozycję wobec trwania moratorium oraz z powodu wątpliwości, jakie wzbudzają poglądy na skuteczność reform finansowych, projektowanych przez Niemcy.

Ustąpienie Lloyd George'a?

Gabinet Lloyd George'a jest poważnie zachwiany i zapewne w najbliższej przyszłości ustąpi. Opinia kraju uważa, iż Anglia w sprawie wschodniej poniosła porażkę i że odpowiedzialność za nią spada na rząd, który zrazu narobił alarmu wojennego i zgłosił niepotrzebnie używał względem Turcji tonu ultimatywnego, a następnie musiał się cofnąć i wystąpił na szwank prestiżu Wielkiej Brytanii.

Przywódca stronnictwa liberalnego Asquith; w swej krytyce polityki zewnętrznej gabinetu wyraził się, że w swoim czasie za szczyt jej nieudolności uważał notę Balfoura o długach międzyaljańskich, ale teraz widzi, że ów szczyt został prześcignięty przez błędy polityki wschodniej. Asquith podkreślił, iż niekonsekwencje tej ostatniej wypływały stąd, że premier i minister spraw zagranicznych działali bez porozumienia i każdy z nich prowadził swój własny kurs.

Atoli najbardziej znaczącym symptomem jest to, że o potrzebie ustąpienia Lloyd George'a mówią jego zdecydowani zwolennicy jak znany kierownik Observera Garvin. Pisz on:

„Stanowisko pierwszego ministra jest nie do utrzymania jeśli chce on zachować powagę i przynosić pożytek swemu krajowi. Lloyd George był niewątpliwie wielkim przywódcą w czasie wojny i nigdy tego nie zapomnimy. Jeżeli zdoła on tylko w tej późnej godzinie poddać się konieczności poświęcić stanowisko, aby zachować znaczenie, zostanie znowu wielkim przywódcą, a może nawet wcześniej niż przypuszczają. Ale wszelka próba utrzymania obecnego stanu rzeczy oznaczałaby tylko maximum tarc w polityce zewnętrznej i maximum zamierzenia w polityce wewnętrznej.”

Krytyka ta uderza nie tyle w osobę Lloyd George'a, ile w obecną większość rządową, złożoną ze sprzecznych żywiołów, które w samym gabinecie toczą ze sobą walkę, uniemożliwiającą planową i konsekwentną politykę.

Jak wiadomo, Lloyd George podczas wojny rozbił dawniejszą partię liberalną, część jej przeprowadził do konserwatystów, i stanął na czele gabinetu, opierającego się na tak utworzonej większości.

Ostatnie wybory, które odbyły się przy samym końcu wojny przyniosły blokowi Lloyd George'a ogromną większość; sami konserwatyści zdobyli więcej niż połowę mandatów, a prócz nich weszła jeszcze do parlamentu sprzymierzona grupa liberałów w pokaźnej liczbie.

Według panującej opinii ustąpienie Lloyd George'a niewątpliwie rozbiłby dotychczasowy blok rządowy i pociągnęło konieczność nowych wyborów. Wprawdzie konserwatyści dotąd jeszcze mają w izbie gmin większość i mogliby utworzyć swój własny gabinet bez Lloyd George'a i grupy liberalnej, ale rządy ich byłyby w każdym razie krótkie, bo za niecały rok kończy się kadencja obecnej izby gmin. Zresztą opinia kraju jest za rozwiązaniem jej i nowymi wyborami. Według ostatnich wiadomości znany dziennik Lloyd George'a Daily Chronicle zapowiada, iż odbędą się one jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

Będą one doniosłym czynnikiem nie tylko dla stosunków wewnętrznych Anglii, lecz i dla jej polityki zagranicznej.

Vigil.

O losy Klaipedy.

Propozycja litwinów kłajpedzkich.

GDANSK, 13 października (Pat) Tutejsza prasa niemiecka donosi z Klaipedy;

Litwini, mieszkający w Klaipėdzie, przedłożyli radzie ambasadorów propozycję, zmierzającą do bezwarunkowego oddania Klaipedy Litwie kowieńskiej.

Litwini kłajpedzcy zaproponowali zaprowadzenie w Klaipėdzie wspólnej z Litwą administracji w

sprawach zagranicznych, obrony kraju, sił wojskowych oraz administracji w dziedzinie komunikacji, administracji monetarnej i celnej.

Natomiast według tych propozycji, **obszar Klaipedy miałby otrzymać autonomię w dziedzinach:** podatków bezpośrednich, opłat konsumpcyjnych, oświaty, sprawiedliwości i opieki społecznej.

Pacyfikacja Bałtyku.

Projekt zneutralizowania cieśnin. — Kwestja rozbrojenia.

HELSINGFORS, 13 października (Polpress) — Ze Sztokholmu donoszą: W tamtejszych kołach rządowych powstała myśl podniesienia sprawy umiędzynarodowienia cieśnin, prowadzących z morza niemieckiego do Bałtyku. Według projektu szwedzkiego miałyby państwa zainteresowane w tej sprawie, a więc Szwecja, Finlandja, Estonia, Łotwa i Polska odbyć szereg konferencji ażeby dojść do wzajemnego porozumienia, poczem zwrócić się z odpowiednim wnioskiem do ligi narodów.

Projekt przewiduje zupełne

zniesienie wszelkich fortyfikacji na wybrzeżach cieśnin.

HELSINGFORS, 13 października (Polpress) — Z powodu bałtyckiego zjazdu ministrów spraw zagranicznych prasa tutejsza podnosi sprawę proponowanego przez Rosję rozbrojenia. Zawsze dobrze poinformowany „Iltahti” zaznacza, że projekt ma wszelkie widoki powodzenia. Jednak nie może być mowy o zachowaniu zasady uzależnienia liczebności armii w czasie pokoju od wielkości terytorium państwa, gdyż w takim razie Rosja miałaby zawsze olbrzymią przewagę.

Uroczystości koronacyjne w Rumunji.

BUKARESZT, 13 października (Russpress). — Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesało podwładnym urzędom opracowany program uroczystości koronacyjnych. Zgodnie z tym programem w dniu 15 października o godz. 10 rano w świątyniach wszystkich wyznań mają być odprawione uroczyste nabożeństwa. Sam akt koronacji będzie dokonany o godz. 10 i pół rano podczas czego we wszystkich świątyniach państwa będą bity dzwony i będą wykonane salwy 101 strzałów działowych.

We wszystkich szkołach w państwie i w koszarach wojskowych w tym dniu będą wygłoszone odczyty na temat uroczystości, a w świątyniach będzie odczytane okolicznościowe orędzie metropolity Prymasa. Po nabożeństwach wszędzie odbędą się uroczystości wojskowe. W ciągu 3-ch dni uroczystości wszystkie fabryki, biura i zakłady handlowe zawieszają pracę. W całym kraju w dzień koronacji domy mają być iluminowane.

Proces szpiegów na Pomorzu.

TORUŃ, 13 października (Pat). W ostatnich dniach toczył się w Starogardzie w miejscowym sądzie okręgowym proces przeciwko członkom organizacji szpiegowskiej, działającej na rzecz Rosji i Niemiec, a mającej siedzibę i podstawę operacyjną w Gdańsku. Sąd skazał oskarżonego Petrowicza na 8 lat,

a Rewę na dwa lata ciężkiego więzienia, Charchala na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś Stawiskę na 2 lata zwykłego więzienia, resztę pod sądnych z powodu braku dowodów zwolniono od odpowiedzialności. Oskarżał prokurator dr. Burek.

Z Rosji.

Zemsta kolejarzy.

„Golos Rossii” komunikuje, że na stacji Morszański kolei Szyrano-Wiaziemskiej uległ rozbiciu pociąg nadzwyczajny, w którym jechała komisja wysłana dla przeprowadzenia śledztwa w sprawach łapownictwa i nadużyć na kolejach. Pociąg, znajdujący się w pełnym biegu, był skierowany z głównej linii na zamkniętą bocznice i uległ rozbiciu spadł z wysokiego nasypu. 3 wagony zostały zupełnie potrzaskane, przyczem kilku członków komisji zginęło na miejscu. Śledztwo wykazało, że katastrofa była rozmyślnym aktem zemsty ze strony kolejarzy. (Russpress).

Propaganda monarchistyczna.

W Rosji sowieckiej rozrzućana jest w wielkiej ilości odezwa wielkiego księcia Aleksandra Michałowicza, datowana dniem 12 sierpnia 1922 roku. W odezwie tej wielki książę przygotowuje ludność do aktu, którym wielki książę Cyryl przyjął na siebie regencję i zwracając się do całej ludności Rosji, „bez różnicy wiary i pochodzenia” wzywa ją do pracy dla dobra ojczyzny i zapomnienia partyjnych i osobistych sporów. Odezwa mówi: „Jeśli możecie, idźcie ratować Rosję bez uczucia nienawiści do jej wrogów. Zapomnijcie o nich: są oni już zwyciężeni i kara Boża dosięgnie ich”. (Russpress)

Rozwój stosunków handlowych z zagranicą.

Z Moskwy donoszą: Grupa duńskich kupców postanowiła rozpocząć rokowania w sprawie przywrócenia stosunków handlowych z Rosją. Ma być utworzone specjalne konsorcjum duń-

sko-rosyjskie z kapitałem zakładowym w wysokości 5 milionów koron duńskich. Donoszą równocześnie, że amerykańskie towarzystwo akcyjne „Product Exchange Corporation” zyskało prawo zakładania w Rosji oddziałów i składów towarowych. (Pat).

Koncesja na bank w Moskwie.

MOSKWA, 12 października. A. W. — Finansista szwedzki Aschberg otrzymał koncesję na otworenie w Moskwie banku p. f. „Rosyjski bank handlowy” z kapitałem 10 milionów rubli w złocie, podzielonym na 10 tysięcy akcji po 1000 rubli.

Dyrekcje banku stanowią: były dyrektor banku kupieckiego w Moskwie Schlezinger, były dyrektor banku syberyjskiego Ternowski i amerykańsin Max May.

Miedzynarodowa ochrona pracy.

BAZYLEA, 12 października. — W dniu 13 b. m. rozpoczyna się w Bazylei dziesiąty zjazd delegatów międzynarodowego zjednoczenia dla spraw ustaw o ochronie robotników. Na zjazd przybywają przedstawiciele Francji, Włoch, Holandji, Szwajcarii, Japonji, Czechosłowacji i Polski.

Zaufanie dla rządu austriackiego.

WIEDEN, 12 października (Pat). WBK. Rada narodowa na dzisiejszym posiedzeniu wysłuchała sprawozdania kanclerza Seipla w sprawie wyników rokowań genewskich. Po długiej dyskusji rada narodowa przyjęła przeciw głosom socjalistów wniosek, wyrażający kanclerzowi i całemu narodowi votum zaufania.

Na lagunach weneckich.

Il fascio.

WENECA, we wrześniu.

Wieczór, piękny, ciepły, pełen woni i tajemniczych szmerów wieców nad lagunami wyniosłej królowej Adrij. Woda z cichym westchnieniem szmerze u marmurowych stopni, prowadzących na plac św. Marka. Z ciemnego nieba gromady gwiazd patrzą na cudne wieżycę katedry, na liry, na cudne freski i rzeźby, na cały przepych, otaczający ten jedyny w świecie zakątek.

Setki lamp migoczą w balsamicznym powietrzu, strojny tłum zasiada przy marmurowych stolikach: włosi, anglicy, słowianie, Niemcy i Amerykanie. Koncert skończony, umilkły słowicze sopran i aksamitne barytony, śpiewające wieczorami na ukwieconych i obwieszonych światłkami gondolach, orkiestra intonuje marcia reale — marsz królewski.

Dziś obchodzimy urodziny następcy tronu i miasto jest oświetlone nastrojowe.

Przy pierwszych dźwiękach marsza publiczność podnosi się z miejsc, mężczyźni zdejmują kapelusze.

Na stopniach kawiarni Florjana stoi mały, przysadzisty brodaty człowiek — capo weneckich faszystów. Wzrok jego nieustannie przebiega tłum: i oto spostrzeżł kogoś, kto nie zdjął kapelusza.

Capo wydaje ostry gwizd, wszystkie twarze zwracają się ku niemu, ręką wskazuje on człowieka w kapeluszu i w mgnieniu oka czterech faszystów (odznaki w kłapie surdutów dla wszystkich widoczne) rzuca się na niego i zdiera kapelusz. Napastowany w ten niezwykły sposób człowiek chwytą za stolik i ciska go w faszystów, zabiera się do boksu, rzuca kilka osób o ziemię i nareszcie wskazuje na gwiazdzistą chorągiewkę w kłapie swego palta — jest to Amerykanin. Zamieszanie, zgłęb, dźwięk tłuczonego szkła i ogólna panika, gdyż dwa lata temu przy podobnej okazji rzucono bombę pod marmurowe arkady gmachu Fabrica nuova, a weneccjanie mają dobrą pamięć. Wtedy orkiestra intonuje marsz faszystów, dokoła niej tworzy się chór i pod sklepianiami placu św. Marka rozlega się urywany rytm:

Evivo d'Annunzio, Viv Mussolini!

Eia, eia, eia, alala! „Eia, eia, eia, alala!” jest to sygnał i hasło bojowe faszystów, które zostało skomponowane przez samego d'Annunzia. Muzyka milknie, tłum klaszcze w dłonie, faszyci wykrzykują swe hasło — poczem formują pochód i krokiem dwójnym maszerują w stronę Rialta, śpiewając przyletem z zapalem, który o drzenie przyprawia nawet szyby.

Już północ. Na Riva dei Schiafoni światła i muzyka, parowiec z Lido, niby przezroczyste szklane pudło, pruje fale kanatu, odbijając światła swe od czarnych wód, od ciemnych szyb milczących pałaców

i od szerokiego sklepienia Ponte dei sospiri.

Po szerokiej ulicy mostu, wymijając wieżenie dożów, biegnie w pospiesznym marszu sześciu faszystów, w szyku bojowym, z maczugami w dłoni. Jest to patrol. Tłum rozstępuje się w milczeniu. Czarne niebo, tajemnicza łód kanału i tych sześciu na „moście westchnień”, wszystko dziwnie przypomina te czasy, gdy na tym samym miejscu w tej samej ciszy nocnej biegly oddziały, zbiorów. Consiglio dei Dieci.

Następnego dnia w pismach znajdujemy wzmianki o napadach, bójkach nocnych i walkach z komunistami. Faszyci bowiem ratują Włochy od komunizmu.

Mój fryzjer z pobielatami ustami mówi o komunistach, którzy w 1920 obsadzili fabrykę broni w Turynie. Włosi naogół panicznie boją się komunistów. Ten strach jest właśnie podłożem, na którym może się panoszyć faszyzm i przybierać takie rozmiary, jakie przybrał w pięknej Italji.

Il fascio jest najsilniejszą organizacją Włoch i posiada obecnie więcej niż pół miliona członków. Prawie cała młodzież należy do faszystów.

Każda, choćby najmniejsza wioska posiada swój oddział i oddzielną organizację.

Jeszcze w roku ubiegłym można było poznać faszystów po specjalnej fryzurze: tył głowy krótko ostrzyżony, zaś reszta włosów długa, skrecona w loki i odstająca, jak olbrzymi hełm. (Ongi można było taką fryzurę podziwiać w cyrku Barnuma, który pokazywał „kobietę z włosami z mchu”). Dziś są oni krótko ostrzyżeni, w uniformach, owijkach, czarnych koszulach, pasach, (rewolwer z jednej, rewolwer z drugiej strony), hełmach stalowych, albo czarnych kapeluszach, jak bersaglieri.

W rękę noszą maczugę, pomałowaną na końcu w barwy włoskie. Cokolwiek faszyci czynią, czynią z dziwną zaciętością.

Każda organizacja robotnicza pachnie bolszewizmem.

Zniszczyli oni wszelkie związki zawodowe, spalili domy ludowe i rozstrzelali setki socjalistów.

Organizacja robotników włoskich jest rozbita — wszędzie panem jest faszysta.

Wszyscy włosi są pewni, że przy następnych wyborach obecny capo wszystkich faszystów Mussolini zostanie prezydentem ministrów.

Trudno oczywiście odgadnąć, czy tak będzie, ale w każdym razie socjalistom włoskim trzeba zarzucić pewną ospałość i brak inicjatywy. Jeszcze trzy lata temu dzierżyli oni władzę i patrzyli z niezrozumiałym wprost indyferentyzmem na to, jak została im ona wytracona z rąk. Powrócić do niej będzie dziełem trudnym i wymagającym zda się dziesięcioleci pracy i wysiłków.

Gustaw R.

Nuncjusz papieski w Berlinie.

BERLIN, 12 października (Pat). Nuncjusz papieski odbył wczoraj konferencję z prezydentem Rzeszy i pruskim ministrem oświaty. Dziś odbędzie się konferencja z kanclerzem Wirthem. Rokowania te, jak donosi „Vossische Zeitung”, poświęcone były sprawie konkordatu.

Włoska para królewska w Brukseli.

BRUKSELA, 12 października (Pat). Wczoraj odbyło się w zamku królewskim przyjęcie na cześć włoskiej pary królewskiej. Król Belgji wznosił toast na cześć włoskiej pary królewskiej i wyraził imieniem całego narodu życzenia pomyślności dla narodu włoskiego. Król włoski odpowiedział toastem, w którym zaznaczył, że naród włoski z podziwem patrzy na wysiłki Belgji, zmierzające do zagojenia ran, zadanych przez wojnę. Król włoski wyraził nadzieję, że stosunki przyjaźne między Belgją a Włochami zacieśniają się jeszcze bardziej.

Echa zamachu.

BUKARESZT, 12 października (Russpress). — Minister spraw zagranicznych ogłosił w całej europejskiej prasie wiadomość, dotyczącą się spisku na rodzinę królewską. Komunikat ten zaprzecza wiadomościom podanym przez prasę węgierską, jakoby spisek powyższy zainicjowany był przez partię rumuńską, i podaje do ogólnej wiadomości, że powstał on w związku „Odradzających się Węgier”.

Zdemaskowanych 7-mu spiskowców oddano pod sąd wojenny.

Przeciwko obecnemu sultanowi.

LONDYN, 12 października (AW). Dzienniki donoszą, że deputacja angielskiego zgromadzenia narodowego odbyła w Brussie pielgrzymkę do grobu sultana Osmana; na tej uroczystości religijnej demonstranci występowali przeciwko obecnemu sultanowi, nazywając go zdradą ojczyzny.

FELJETON.

Zapoznany dobroczyńca.

Każdy człowiek ma swoje nie-
szczęścia: wrzód w niewłaściwym
miejscu, kamienie żółciowe, cukier
ukryty w sobie, czyniący życie
ciężkim, i cukier ukryty w sute-
rynach paskarskich, czyniący życie
nieznośnym, miesięczny bilet tram-
wajowy, chroniczny katar kiszek,
mieszkanie zarekwirowane, wzra-
stające w ciało paznokcie, przy-
zwyczajenie picia kawy w cu-
kierni i wiele innych. Do tych nie-
szczęść faktycznych przyczepiają
się niebezpieczeństwa urojone. Muszę
tutaj poruszyć jedno, z którym już
czas najwyższy skończyć. Otóż
większość mieszkańców uważa za
niebezpieczeństwo swego właściciela do-
mu. Do ostatnich czasów i ja ży-
łem w tym mylnym przekonaniu,
które mi się drogą psychozy
społecznej udzieliło. Ale głębokie
rozważania doprowadziły mnie do
wręcz odwrotnych wniosków. Nie
wiem, jak tam inni, ale mój go-
spodarz jest dobroczyńcą swych
lokatorów, niestety zupełnie zapo-
znanym. Nie masz protokółów we
własnym kraju! Mistrz Paderewski
dopiero na flet kurnika w Morges
stał się bohaterem narodowym,
który całą „Rzeczpospolitą” na
swych barkach dźwigał.

Komuch znana była hardość, wy-
trzymałość i nieugiętość oblicza
posła Bryla, dopóki kolega po fa-
chu nie urządził sobie na niem
próbnej młotki?

Także jest z moim gospodarzem!
Właści lokatorzy go nie szanują,
ale popytajcie lokatorów z sąsiedz-
stwa, a powiedzą wam, że w porów-
naniu z ich właścicielem jest to
anioł, któremu się tylko nieco
skrzydła na bruku łódzkim zaszar-
gały, ale który serce ma i duszę,
jako że Daniel biblijny i leśny.

I jest prawda! Zważcie bo-
wiem, co ten człowiek czyni dla
dobrej swej trzódki komornianej,
pomimo, że dekret utrudnia mu w
znacznym stopniu pracę:

1) Nie oświetla schodowej klat-
ki z następujących powodów: a)
nafta kopci, śmierdzi i łatwo mo-
że stać się przyczyną pożaru, pod-
czas którego spłonie dobytek mies-
kańców; b) gaz posiada te same
wady w wyższym jeszcze stopniu;
c) elektryczność często się psuje,
a lokatorzy, zaskoczeni i nieprzy-
zwyczajeni, łatwo mogą na ciem-
nych schodach ręce i nogi poła-
mać, podczas, gdy stałe przebywa-
nie w ciemnościach rozszerza źre-
nice i doskonale przystosowuje je
do tego stanu.

2) Nie wywozi śmieci, jako, że
często na śmietniku, do którego
dostęp mają wszyscy lokatorzy bez
wyjątku, czy chcą, czy nie, zna-
leżać można rzeczy bardzo warto-
ściowe.

3) Nie urządza ani filtru, ani
dołu biologicznego, wiedząc jak
często są wypadki wpadania loka-
torów do takich urządzeń. Nie-
czystości wylewa wprost do ryn-
sztoku, a czyni to w porze nocnej,
aby uniemożliwić późne powraca-
nie do domu i rujnowanie się na
stróża.

4) Podwyższa wciąż komorne,
zmuszając lokatorów do szukania
nowych źródeł dochodu, co im
tylko na korzyść przysięga.

5) Nie pokrywa dachu już od
lat, hartując wyższe sferę na ka-
prysy zmiennej aury; w czym jest
godnym naśladowcą prof. Millera,
z łódzkiej, że jego zimne nacie-
rania i prysznice są skuteczniejsze,
bo trwają nie pięć minut, a całą
dobę bez przerwy.

6) Ale „najgenialniejszym” jest
jego pomysł regulowania życia
swych mieszkańców zapomocą za-
mykania i otwierania wody. Kto
się nie umyje i nie wypije herbaty
do godz. 9-jej ten do obiadu
chodzi brudny i spragniony. Kto
lekko myślnie przeczołga często okres
między piątą i szóstą popołudniem,
ten zabawia się bólem żołądka i
kiszek, bowiem każdy lekarz po-
wie, jak ważną rzeczą jest regular-
ność nie tylko w jedzeniu.

Powtarzam, że urojonem nie-
bezpieczeństwem jest biadanie na go-
spodarza, z którym (postanowiłem
zmienić pisownię!) raz wreszcie
skończyć trzeba!

CO DZIEŃ NIESIE?

PAŹDZIERNIK

13

PIĄTEK

Dziś: Edwarda Kr.

Jutro: Kaliksta, Bw.

Wschód słońca o g. 5.56.

Zachód słońca o g. 4.48.

Wschód ksi. 10.08 w.

Zachód ksi. 12.41 r.

Długość dnia g. 10.52.

Ubyło dnia g. 5.53.

Podziękowanie.

Komitet „du Quartir Latin” to-
warzystwa przyjaciół Polski („Les
amis de la Pologne”) przysłał
serdeczne podziękowanie dla tych
wszystkich przedstawicieli społe-
czeństwa polskiego, którzy brali
udział w przyjmowaniu członków
jego delegacji (15 studentów fran-
cuskich), przybyłej we wrześniu
do Polski w celu jej poznania.

Uczestnicy wycieczki wyrażają
wdzięczność swoją wszystkim pa-
niom i panom, „dzięki którym —
jak powiadają — czuli się w War-
szawie jakby u siebie”. Dodają
przytem, że „odtąd więcej niż
kiedykolwiek staną się oni gorli-
wymi szerzycielami francusko-pol-
skiej przyjaźni”.

Księgossusz.

Według otrzymanych przez mi-
nisterjum rolnictwa informacji za-
razą płucna na bydło obecnie roz-
powszechniła się w województwie
kieleckim i panuje także w pow.
włodawskim, rypińskim i wileń-
skim; dla zwalczania zarazy mini-
sterjum wysłało liczny personel
weterynaryjny dla dokonania szcze-
pień i wybijania zarażonego bydła.

Relikwie św. Andrzeja Boboli.

Władza duchowna otrzymała za-
wiadomienie, że bolszewicy odda-
ją relikwie św. Andrzeja Boboli,
które zostaną przewiezione do
Warszawy.

Uroczystość powyższa odbędzie
się z wielką wspaniałością, według
ceremonjału, który ogłoszony bę-
dzie niebawem.

Polowanie na kuropatwy.

Ministerjum rolnictwa i dóbr
państwowych podaje do wiadomo-
ści, że polowanie na kuropatwy,
oraz handel tą zwierzyzną na ob-
szarze województw: warszawskiego,
łódzkiego, lubelskiego, kieleckiego
i białostockiego — jest w dalszym
ciągu zabroniony.

Obrót przesyłek pocztowych na G. Śląsku.

W myśl zarządzenia ministra
poczt i telegrafów wprowadzony
został z polską częścią G. Śląska
obrot poleconych przesyłek listo-
wych, paczek i listów wartości-
wych za pobraniem do 25 tysięcy
marek za każdą poszczególną prze-
syłkę na zasadach, obowiązujących
w ruchu wewnętrznym.

Podwyższenie ceny druków P. K. O.

Dyrekcja pocztowej kasy oszczę-
dności podwyższyła ostatnio ceny
druków o 100 procent. Wobec te-
go obowiązują obecnie ceny na-
stępujące:

1) książka czekowa, zwykła —
900 mk., 2) książka kasowa —
700 mk., 3) 1 pak. blankietów po
1000 szt. — 6000 mk., 4) 1 pak.
kopert do czeków po 50 szt. —
360 mk., 5) 1 pak. dowodów prze-
lewów po 100 szt. — 100 marek,
6) blankiet wpłaty — 10 mk.

Polski instytut higieniczny.

Minister zdrowia, pan Chodźko,
poinformował w wywiadzie prasę
żarg., że z funduszy Rockefellera
Polska otrzymała pewną sumę na
założenie instytutu higienicznego
w Polsce.

Przedtem jednak nastąpiło po-
rozumienie, na którego zasadzie
komitet „J. D. C.” w Nowym Jor-
ku również wyasygnował 40,000
dolarów na budowę domu z jadal-
nią i wszelkimi wygodami dla
słuchaczy i nauczycieli tego in-
stytutu oraz 12,000 dolarów, ja-
ko stypendium dla słuchaczy,
którzy będą się wyróżniali większe-
mi zdolnościami. Słuchaczy bę-
dzie około 50-ciu.

Ze związku nauczycieli muzyki.

Zarząd łódzkiego związku za-
wodowego nauczycieli muzyki za-
wiadamia nas o rozpoczęciu dzia-
łalności i przyjmowaniu zapisów.
Zapisy tymczasowo przyjmuje się
w sekretarjacie konserwatorium mu-
zycznego, Traugutta 9.

Mapa wyborcza.

Nakładem B. Połonieckiego u-
kazała się mapa wyborcza Rzeczy-
pospolitej polskiej, która jest wy-
dawnictwem nader aktualnem wo-
bec zbliżających się wyborów. Na
mapie w nader przejrzysty sposób
oznaczono okręgi wyborcze, ilość
mandatów, jaka przypada na każdy
okręg, i siedzibę komisji wybor-
czej. Podział na województwa
podaje zarazem okręgi senackie,
tak że mapa ujmuje całokształt
wyborów do obu izb.

Kalendarz wyborczy stanowi u-
zupełnienie mapy. Mapa jest wy-
konana bardzo starannie w zakła-
dach graficznych instytutu-geogra-
ficznego w Wiedniu.

Kronika wyborcza.

Posiedzenie państwowej komisji wyborczej.

Wczoraj o godz. 10 rano roz-
poczęło się posiedzenie państwo-
wej komisji wyborczej pod prze-
wodnictwem generalnego komisa-
rza p. Brzesiewicza. Komisja posta-
nowiła skreślić część nazwy listy
nr. 12, mianowicie zamiast, jak to
było ogłoszone w „Monitorze Pol-
skim”, lista nr. 12 „Narodowego
Zjednoczenia Ludowego”, ustalo-
no, że nazwa listy nr. 12 będzie brz-
miała: „Lista Polskiego Centrum”.

Posel Rataj zaproponował, aby ko-
misja wyjaśniła, że, ustalając listy
państwowe w ostatecznej formie
kierowano się myślą, że pełnomoc-
nikom list okręgowych, zgłaszają-
cym ich listy okręgowe do odpo-
wiednich list państwowych, będzie
dana możność dostosowania zmia-
ny list okręgowych do ustalonych
przez komisję państwową nazw
list państwowych. Większością gło-
sów komisja wypowiedziała się
przeciwko temu wnioskowi, moty-
wując to tem, że sprawa wykładni
przepisów dla użytku komisji wy-
borczej wchodzi w zakres działal-
ności generalnego komisarza, wsku-
tek czego wniosek ten upadł.

Kandydatury P. P. S.

Dnia 27 z. m. złożono nastę-
pujące listy z okręgu 28 (Krasnystaw,
Hrubieszów, Janów): 1) Niski Jó-
zef, 2) Jabłoński Władysław, 3)
Pliwa Paweł, 4) Kobylański Michał,
5) Lewandowski Antoni, 6) Donat
Józef, 7) Uszyński Ludwik, 8) Siwy
Stanisław, 9) Kozioł Eustachjusz,
10) Łuń Joachim.

Dnia 4 b. m. złożono nastę-
pującą listę okręgu 57 (Łuck, Równy):
1) Czarnecki, 2) Teleszewski, 3)
Cardo, 4) Czerwiński Sergiusz, na-
uczyciel, 5) Sokołowski, drukarz,
6) Gołaszewski.

Dnia 5 b. m. złożono nastę-
pującą listę do sejmiku z okręgu sie-
dleckiego: 1) Szczypiorski Adam,
nauczyciel z Warszawy, 2) Fejst
Aleksander, nauczyciel z Siedlec,
3) Jastrzębski Julian, ślusarz z Sie-
dlec, 4) Bański Władysław, wyro-
bnik z Węgrowa, 5) Michałowski
Stanisław, sekretarz zw. zaw. rob.
roln. z Węgrowa, 6) Polnowski
Wacław, nauczyciel ze wsi Ociste
pow. węgrowskiego.

W okręgu nr. 18 (Przemyśl,
Dobromil, Sanok, Brzozów, Krosno)
kandydują: 1) Dr. Herman Lieber-
mann, poseł, adwokat, Przemyśl,
2) Józef Nowicki, inżynier, Glinnik
Marjampolski, 3) Marcin Komo-
rowski, malarz, Sanok, 4) Maciej
Nowosiół, kierownik parowozów,
Przemyśl, 5) Franciszek Marosz,
górnik, Brzozów, 6) Marcin Pilch,
podmajstrzy murarski, Przemyśl,
7) Aniela Kowalowa, żona kaflarza,
Przemyśl.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczyt-
niejszy dziennik łódzki.

Nasi gospodarze z ulicy Pomorskiej.

(Echa wczorajszego posiedzenia rady miejskiej).

Agonja rady miejskiej wśród ogólnej apatii.

„Antysemityzm” naszych władz miejskich.

Apatja, jaka opanowała nasze
życie polityczne, dała się rów-
nież we znaki naszej radzie miej-
skiej. Minęły te czasy z przed
czterech, z przed trzech lat, kiedy
łódzka rada miejska była terenem
namiętnych dyskusji i walk partyj-
nych, które niekiedy kończyły się
nawet rękoczynami. Nie pochwala-
my bynajmniej tych niepożądanych
przejawów krewkości radzieckiej,
ale musimy przyznać, że — o,
ironio! — stan ówczesny był bez
porównania lepszy, a praca rady
tętniła życiem, którego nie widać
zupełnie w chwili obecnej.

Dzisiaj nad radą krąży posępny
kruk apatii, zniechęcenia i beznad-
ziei, który jest zawsze zwiastunem
rychłej śmierci.

W istocie obecna rada miejska
uszczerplona i senna znajduje się
w przededniu swego zgonu. Wkrótce
zostanie ona rozwiązana i odbędą
się nowe wybory na za-
sadzie nowej ordynacji wyborczej.
Może przyszyła rada miejska, w
przeciwieństwie do swej poprzed-
niczki, wykaże większą dozę sił
żywothych, i może jej prace będą
budziły wśród społeczeństwa łódz-
kiego większe zainteresowanie, niż
to się dzieje obecnie. Najlepszym
dowodem tego małego zaintereso-
wania są pustki, jakimi od dłuż-
szego czasu świecą ławy dla pu-
bliczności, które dawniej były
gęsto zapełnione przedstawicielami
różnych odłamów ludności naszego
miasta.

Dzisiaj pustka wieje z tych
ław. Pustka i martwość. Martwo-
ta ta ogarnęła całą radę miejską i
złowrogie swe piętno wycisnęła na
przemowieniach radnych i na dys-
kusjach, które odznaczają się u-
bóstwem w treści i formie.

Takie smutne reminiscencje na-
suwają ostatnie posiedzenia rady
miejskiej, a w szczególności wczor-
ajsza debata budżetowa.

W czasie wczorajszej dyskusji
nad budżetem z ust radnych —
izraelitów posypały się na magis-
trat zarzuty, że uprawia on anty-
semityzm. Każdy z tych radnych
inaczej pojmuje antysemityzm na-

szych władz miejskich. Radny Ho-
lenderski widzi go w tem, że za-
rząd miasta nie wprowadza do
biur magistrackich pewnej ilości
urzędników, którzyby potrafili po-
rozumieć się z ludnością żydowską
w żargonie, że obwieszczenia ma-
gistrackie nie są drukowane rów-
nież w żargonie, że w szkołach
ludowych językiem wykładowym
nie jest żargon i t.d., i t.d.

Radny Helman, przyznający się
do tej samej narodowości, co rad-
ny Holenderski, żąda również
„równouprawnienia” dla swego ję-
zyka ojczystego, ale za takowy u-
waża język... hebrajski. Radny
Helman widzi antysemityzm ma-
gistratu nawet w tem, że przyjął
pałac od „mechesa” Silbersteina,
który ofiarował go miastu na po-
trzeby muzeum miejskiego. Słowo
„meches”, które u żydów oznacza
wychrzta, zostało źle dosłyszane
przez prezydenta Rzewskiego, któ-
ry zrozumiał, że p. Helman na-
zwał ofiarodawcę „psem”. Prezy-
dent zażądał przywołania p. Hel-
mana do porządku.

Słuszną odprawę radnym, któ-
rzy zarzucali magistratowi uprawia-
nie antysemityzmu, dał radny Ra-
palski.

Przypomniał on jak to we
wrześniu 1919 r., w ową „krwawą
środcę”, radni socjalistyczni i człon-
kowie magistratu krążyli po uli-
cach Łodzi i rozbijali młotach,
który z dragami i łomami żelazne-
mi napadał na żydów i chciał wy-
wołać pogrom.

Radny Rapalski przypomniał
jak to magistrat i jego członkowie
interwenjowali niejednokrotnie
wówczas, gdy radzie hallerczycy
i inne męty społeczne znęcały się
nad żydami na dworcach kolej-
owych i w dzielnicach żydowskich
naszego miasta.

Radny Rapalski przypomina
jeszcze parę wypadków, gdy ma-
gistrat i frakcja PPS. stawiała w
obronie żydów.

Dlatego też słusznie zaznaczył
radny Rapalski, że czego jak cze-
go, ale antysemityzmu naszym
władzom miejskim zarzucać nie
można.

(j. u.)

Ze świata przestępstw.

Zbrodnia widziana w hypno- zie.

W pewnym urzędzie warszaw-
skim pracuje panna Stanisława S.
obdarzona wybitnymi zdolnościami
hypnotycznymi. Posiada mianow-
icie możność oglądania w uśpieniu
dawno minionych wypadków.

Właściści te zapragnął stwier-
dzić, ewentualnie zastosować w
śledztwie p. K., zajmujący jedno z
najwybitniejszych stanowisk w po-
licji śledczej i przy pomocy zna-
nego hypnotyzera porucznika B.
urządził próbny seans. Medjum
nie było uprzedzone, że chodzi tu
o odtworzenie potwornej zbrodni,
a więc działało bez jakiegokolwiek
sugestji.

Seans się zaczyna.
Oto krótkie sprawozdanie.
Medjum siedzi w wygodnym
fotelu, porucznik B. badawczo pa-
rzy w jej oczy.

Po chwili następuje pierwsze
stadjum.

Oczy panny Stanisławy stają
się jakieś mętne, bez wyrazu, po
chwili opadają powieki, na twarzy
znac jakby wysilek.

— Zasniesz głęboko, oddychać
będziesz swobodnie. Odpowiadaj
na moje pytania — mówi rozka-
zującym tonem porucznik B. — jaki
dzisiaj mamy?

— Wtorek — odpowiada zmie-
nionym głosem śpiące medjum.

— Cośniesz się o sześć tygod-
ni wstecz, dzień po dniu, do go-
dziny 7-jej rano. Udasz się do
dzielnicy staromiejskiej. — Tu por.
B. wymienia dokładnie adres, miesz-
kanie i pokój.

— Co tam widzisz?

— Widzę starca, leżącego w

łożku. Młoda dziewczyna przy-
niosła mu mleko w butelce... już
wychodzi...

— Dobrze. Teraz jest 8-ma ra-
no — co widzisz?

— Widzę dwóch mężczyzn po-
de drzwiami. Rozmawiają szep-
tem...

— Czy możesz usłyszeć?

— Nie, boję się... boję...

Tu medjum zaczyna rzucić się
konwulsyjnie, wykonując ruchy,
jakgdyby chciała odpędzić od sie-
bie jakieś straszne widziadło.

— Teraz go mordują — robi
uwagę pan K.

— Spokój! — komenderuje po-
rucznik B. — jest już dziewiąta,
co robi starzec?

Drżące medjum z trudnością
odpowiada:

— Starzec leży na podłodze w
kałuży krwi... mieszkanie w nieła-
dzie... Dwaj mężczyźni jadą tram-
wajem na Pragę...

— Jedź z nim! — woła po-
rucznik B.

— Boję się... boję...

— Wsiadaj!...

Panna Stanisława, oblana po-
tem, rzuca się konwulsyjnie, wy-
mawia jakieś wyrazy bez związku,
z których można jeszcze zrozu-
mieć, że zbrodniarze dojechali do
dworca kolejowego, wsiadli do po-
ciagu, a teraz wysiadają na jakiejś
stacji!

— Co to za stacja? Przeczy-
taj na budynku! — krzyczy hy-
pnotyzer.

— Nowo... Nowo... — tu głos
panny Stanisławy zatamuje się, gło-
wa zwisa bezwładnie.

Porucznik B. pośpiesznie przy-
prowadza ją do przytomności.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebraniu giełdowym panowała tendencja dla dewiz i walut nieco mocniejsza niż wczoraj.

W dziedzinie papierów dywidendowych obroty ożywione po kursach mocniejszych.

Gotówka.

Dolar Stan. Ziełn. 10450—10575.
Dolar kanad. 10500
Marki niem. 3.94—3.97.50

Czeki i wpłaty.

Belgia 740.
Berlin 5.95—5.85.
Gdańsk 5.90—5.85.
Londyn 45000—46150.
Nowy Jork 10400—10550.
Drobne dolary 10580—10280.
Paryż 750—780.
Szwajcaria 1980.
Praga 552.
Wiedeń 15.75

Listy zastawne.

Miljonówka 1750.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 250—220.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 57.50.
5 proc. oblig. m. Warszawy 225.

Akcje.

Bank Dyskontowy 6000—6500.
Bank Kred. Warsz. 5400—5650.
Bank Handlowy 7500.
Bank Zachodni 5300.
Bank Zł. ziem. pol. 3100
„Częstocice” 195000
Lilpop 15600.
Drzewo 1950—1940.
Węgiel 31000—31500.
Modrzejewski 18500.
Rudzi 10000—10700
Cukier 187500—183000
Firley 1500.
Ostrowiec 34000—31000
Zielniński 7000—6100.
Orthwein i Karasiński 1850
Starachowice 17500—16100.
Zyrardów 310000—307500.
Borkowski 2850—2975.
Bracia Jabłkowski 2800
Polska nafta 2250—2300.
Zegluga 1500—1450.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 12 październ. Marka polska 25.09.50—25.15.50, przekaz na Warszawę 25.22.00—25.28.00, przekaz na Poznań 25.22.00—25.28.00.

BERLIN, 12 październ.—Marka polska 24.00—24.75, przekaz na Warszawę 24.25—24.37.
Noty Kriesa 25.50

Na giełdzie końcowej para polska 24.25.

ZURYCH, 13 październ.—Marka polska 0.053.50

GENEWA, 12 październ. Marka polska 0.055.

AMSTERDAM, 12 październ. Marka polska 0.025.90

PARYZ, 12 październ. Marka polska 0.14.00

LONDYN, 12 październ. Marka polska — 49.000 (czek) 46.000 (gotówka).

NOWY JORK, 12 październ. Marka polska 0.098.

PRAGA, 12 październ.—Warszawa 0.25.75—0.35.75. Marka polska 0.25.75—0.35.75.

Giełdy zagraniczne.

ZURYCH, 11 październ. (Pat). Notowania pocztkowe. Przyjeżdż. o godz. 11.30. Berlin 18.75, Paryż 40.85, N. Jork 557.50, Londyn 23.82, Szwajc. 3.45, Warsz. 0.0.65. Zdrzech 2.07, Wiedeń 0.0.75, kor. st. 0.00.80, Budapeszt 0.21, Praga 18.50, Holandia 209.00, Mediolan 22.47.

Bawelna.

BREMA, 11 października. Cena w markach niemieckich za 1 kg. Bawelna amerykańska o godz. 1-ej 1440.90, o g. 6-ej 1427.70.

BREMA, 11 październ. Bawelna loco o godz. 6-ej 1427.70.

HAVRE, 11 październ. — Bawelna: Otwarcie: październik 358, listopad 357, grudzień 357, styczeń 354. Zamknięcie: październik 350, listopad 359, grudzień 353, styczeń 1923 r. 357.
Sprzedano 1800 bel.

LIVERPOOL, 11 październ.—Bawelna loco 12.03, na październik 12.37, na listopad 12.53, na grudzień 12.23.

NOWY JORK, 11 października. — Ceny w centach za 1 lb. Bawelna loco 21.50, na październik 21.53, na listopad 21.70, na grudzień 21.83, na styczeń r. 1923 21.70, na luty 21.77, dowóz bawelny 32.000.

NOWY ORLEAN 11 październ. Bawelna loco 21.13.

BREMA. Sprawozdanie tygodniowe. Cena rynkowa dnia 21 września i 5 października r. b. w mk. niem. za 1 kg. Odpadki bawelny tustej niesortowane 60—120; 65—120; bawelny tustej sortowanej 1. 95—155; 95—160. — extra 160—180; 170—190; Willow indyjski 2.5—255; 255—270. — amerykański 425—470; 450—500, amerykański Strips i czesany 390—450; 450—475; egipskie 240—270; 250—300.

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

Miasto Abrahama.

Z biblijnej opowieści o Abrahamie wynika, jakoby ten wielki patriarcha zamieszkiwał w wiosce lub conajwyżej w bardzo małej miejscinie, składającej się zaledwie z kilkunastu domów. Rozkopywanie, prowadzone obecnie z inicjatywą i pod kierownictwem muzeum brytyjskiego w pewnej miejscowości w Mezopotamii dało pod tym względem zupełnie niespodziewane wyniki. Mianowicie odkopano zostało chaldejskie miasto Ur, które historia arabska nazywa Tele-el-Mukajar. Dowiedzionem jest, że miasto to istniało w 3200 r. przed Narodzeniem Chrystusa i że właśnie w tem mieście zamieszkiwał patriarcha Abraham. Między innymi odkopano pałac, wybudowany z olbrzymich ociosanych kamieni. Grubość zewnętrznych ścian tego pałacu wynosi 2 metry. Pałac posiada wodociąg i kanalizację z rur glinianych. W pobliżu pałacu odkopano świątynię Niusuna, w której Abraham ogłosił walkę z Babilonem. Przy głównym wejściu do świątyni znaleziono kilka mosiężnych figur lwów. Kierownicy robót przypuszczają, że miasto Ur miało około 100 tys. mieszkańców.

(Polpress).

Rekord pomysłowości amerykańskiej.

Jak wiadomo, w Ameryce obowiązuje prohibicja. Użycie alkoholu i wyszynk wszelkiego rodzaju trunków jest surowo zakazane. To też więzienia stanowią przepelnione są zwolennikami „mokrej” ustawy. A przecież, kto chce, ten pije. Co piąty dom ma potajemną gorzelnię, a co drugi mężczyzna zagląda do butelki. I nawet więzienie nie jest w stanie wyleczyć przebywających w niem przestępców z tego nałogu. Pod okiem władz więziennych aresztanci pedzą wodkę nawet w tak wielkim więzieniu jak Sing-Sing w New-Yorku.

Razu pewnego, zarządca więzienia zauważył w oczach bandyty Barneya dziwny blask oczu. Barney idąc na kolację, zachowywał się bardzo „chwiejnie”. Podczas rewizji w jego celi znaleziono kompletne urządzenie aparatu do pędzenia wódki. Obok znajdowała się pewna ilość kartofli, oraz „szof” gotowego płynu.

Egerja Kemala baszy.

Jest to pierwszy wypadek od czasu powstania państwa tureckiego, że kobieta odgrywa jakąkolwiek rolę w przewrotach politycznych. Jest to zarazem nowy dowód nabierającej potęgi władzy kobiecej, a że stało się to w Turcji, w kraju niewoli i niedoli kobiecej — to chyba specjalna igraszka losu. Turecka poetka i feministka Halid Edib Hanum uważana jest za Egerję zwycięskiego Kemala i za jego inspiratorkę podczas wszystkich ostatnich przewrotów politycznych.

Swą żelazną wolą i niezwykłym sprytem politycznym przyczyniła się do powodzeń angorskiego rządu. Dwa lata temu, ciemną nocą umknęła Halid Hanum z Konstantynopola, przeprawiła się na małej łódce przez Bosfor i doszła na azjatycki brzeg. Gdy przybyła do Angory i w tajemniczość się w sprawy nacjonalistów zaczęła swą działalność, która dzięki zaletom jej umysłu stała się tak owocną. Halid Hanum jest piękną kobietą o pełnych energii i blasku oczach, niezwyklej sile woli i ostrym zmysłem.

Gdy Halid Hanum wyraziła chęć wstąpienia na uniwersytet w Konstantynopolu, oburzenie było tak wielkie, że nawet sam sułtan zmuszony był interwenjować.

Pomimo to Halid studjowała nie tylko w Konstantynopolu ale w różnych miastach Europy. Już w 16 roku swego życia napisała pierwszą swą rozprawę, przeciwko poniżającym godność kobiet zwyczajom tureckim. Wpływ jej na kobiety angorskie jest wprost zdumiewający. Za jej przykładem rzuciły zastonę, nauczyły się czytać i pisać i zajmują się sprawami polityki i życia społecznego.

Niezwykła ta kobieta pragnie odbudowy swęj ojczyznę na zasadach demokratycznych i bezwzględnej emancypacji kobiet. Jej zdaniem: bez wyzwolenia kobiety nie ma szczęśliwego kraju i racjonalnego rządu.

Tylko 2 dni!

Wystawa i Sprzedaż

SUKIEN

ostatnich zagranicznych modeli

w

SALONIE MOD

WIGRO

Przejazd 20, I piętro.

Obuwie damskie, męskie i dziecięce
butelki domowe ze skóry i filu polca
FRANCUSKI MAGAZYN
K. PETERSILGE
Piotrkowska 93.

Dr. med. LUBICZ
Cegielniana 43.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie: światłem (Lampa kwarcowa),
Zawadzka nr. 1.
Pracuje od 9—1 i od 5 do 8.
Dla pan od 4—5.

Dr. L. Prybucki
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie: światłem (Lampa kwarcowa),
Zawadzka nr. 1.
Pracuje od 9—1 i od 5 do 8.
Dla pan od 4—5.

MARTHA NOTHMANN.

Rozwód.

Nie... to jest wprost nie do wytrzymania... absolutnie nie się nie działo... Mia wdycha głęboko. Mój Boże... w gruncie rzeczy wszystko jest w porządku... wszyscy zazdroścą na Alfreda, a dziecko jest takie kochane... Ale jednak! Alfred przez cały dzień siedzi w biurze, a takie małe dziecko człowiekowi wystarczyć nie może. Już choćby przez wzgląd na nerwy. Jutro wyścię, pojutrze premiera, i Heringsdorf i Meran... wielki Boże... wciąż to samo.

O tak... życie jest nudne... w każdym razie własne.

Mia z gorzką zazdrością myśli o kobietach, o których czytała w wielotomowych powieściach. One udają się podczas takich brzemiennych w deszcz wieczorów letnich ciemnymi zaułkami na bajeczne przygody. Albo też siedzą w swych budach, załamując ręce, podczas gdy o nie toczą się krwawe pojedynki.

Nie... czegoś podobnego nie robi. — W gruncie rzeczy musi to być strasznie niewygodne, a pazurem właściwie nikt jej się tak bardzo nie podoba, jak Alfred... ale nieco ciekawiej mogłoby się jednak układać życie. Usta Mii wykrzywiają się w uśmiech.

O tak, ona może się nawet na śmierć zanudzić... nikt się o to nie zatroszczy. Alfred? Przychodzi do domu późnym wieczorem... Ucałowanie ręki. — Co słyhać, moje dziecko? — A gdy ona się skarży, że przez cały dzień mąż

siedzi w tem głupim biurze, następuje stereotypowa odpowiedź: — Tak, moje dziecko, ty tego nie rozumiesz. Bardzo wiele mam pracy. — Jakże to głupie! Jakdyby zię jej ojca musiał pracować od rana do wieczora!

Mia sięga po chusteczkę. Alfred jej nie rozumie.

Tak, oto znalazła wytłumaczenie i uzasadnienie swego nie-szczęścia.

Kocha ją, jak lalkę... jakże to mówią w „Norze”?... jak zabawkę. Ale ona pragnie być inaczej kochaną.

Mia wyciera załamane oczy.

Ach, może się nawet na śmierć zapłakać... Alfred tymczasem siedzi spokojnie w swym gabinecie i pisze... nie, jego nie można wyprowadzić ze spokoju. Migrena jest właściwą przyczyną wszystkiego.

Mia gniewnie tupie nóżką.

Nie pozwoli już dłużej na to... nie chce być zabawką. Już ona mu dowiedzie, że nie jest lalką. Napewno. Zaraz. Natychmiast.

Pojedzie do niego... niezwłocznie... wszystkie wymówki rzuci mu prosto w twarz... bezlitośnie powie mu całą prawdę... Chce wszystko wyjaśnić... choćby miało dojść nawet do rozwodu.

Na chwilę przemyka oczy. Rozwód!

Oczywiście tylko na wypadek, gdyby nie wykazał skruchy, gdyby nie zrozumiał, że źle postępuje i mało ma dla niej zrozumienia... bo przecież trzeba ostatecznie myśleć i o dziecku.

Mia zapala wszystkie lampy.

Szybko i bardzo starannie się ubiera. Czarna, zapięta pod szyję sukienka sukienka jest najodpowied-

niejsza i ciemny, szeroki płaszcz, z którego tak interesująco wyziera wąska, biała twarzyczka.

Głęboko westchnąwszy opada na poduszki auta. Alfred jeszcze o niczem niema pojęcia, a może już za pół godziny ona rzuci o brzączkę słubną. Właściwie już jej go żal, ale ona oczywiście w daleko większym stopniu zasługuje na współczucie.

Jeszcze jedno westchnienie... samochód przystaje...

— Nie, pan dyrektor nie przyjmuję... jest bardzo zajęty... zapowiedział, by mu nie przeszkadzać... ach, jasnie wielmożna pani... o, przepraszam, przepraszam... proszę wejść, proszę bardzo!

Mia gwałtownie otwiera drzwi do prywatnego gabinetu.

— Alfredzie!

— Mia... ty?... Co się stało?

— Muszę z tobą pomówić — i rzucając szybkie, dumne spojrzenie na wysmukłą postać prywatnej sekretarki — w bardzo ważnej sprawie.

— Proszę mi wybaczyć na chwilę, panno Hellen... no, moje dziecko, co cię sprowadza do mnie?... Plakałaś?

— Tak jest. — I znowu bolesny uśmiech wykrzywia usteczka.

— Więc mów, moja kochana, co się stało... masz bóle? Migrena?

Na to słówko czekała. Naturalnie! Znowu migrena! Coś innego wogóle mu na myśl nie wpada.

Och, ty... — i strumienie łez tryskają z oczów — tak, naturalnie, migrena! Nie, nie mam migreny... nieszczęśliwa jestem... ach, taka nieszczęśliwa!

— Ty?

— Tak, ja! Ale to ci wcale nie

wpada na myśl... jestem dla ciebie poprostu lalką... lalką, którą się bawisz... ale o mnie... o mojem życiu wewnętrznym nie masz pojęcia... nie, to nie jest małżeństwo! Och, ty... Ale nie zniosę tego dłużej... zaczęć się starać o rozwód! Tak, rozwiść się chcę z tobą!

Dlaczegoż jeszcze się nie zbliża? Powinien jej przecież teraz upaść do nóg i błagać o przebaczenie... przynajmniej usiłować. Usiłować? Boże, przecież ostatecznie nie jest ona nieubлагalna... a szczególnie teraz z tą zmarszczką na czole jest on wprost zachwycający... gdyby tylko zaczął mówić.

Oto rozlega się jego głos... brzmi, jakby z oddali... coż on mówi?... prawie go nie rozumie! Już stoi nad nią.

— Mio... Marjo... a więc i ty nie jesteś szczęśliwa! A ja myślałem, że tylko ja noszę ten ciężar... i zagryzałem wargi... bowiem ja jestem winowajcą!

— Alfredzie!

— Pozwól sobie wszystko powiedzieć... napewno już oddawna to spostrzegłaś: źle z tobą postępowalem... ale coż miałem czynić?... byłem oficer bez majątku... i ta wspaniała karjera, którą mi ojciec twój zaofiarował... nigdybym nie przeżył, jak bardzo jestem nieszczęśliwy, gdyby los nie rzucił obecnie na drogę mego życia tej dziewczyny.

— Dziewczyny?

— Tak, właśnie ją widziałam: moja prywatna sekretarka. Oh, Marjo, nigdybym o tem nie mówił, bowiem ja ponoszę winę... ale ponieważ ty sama chcesz, więc niechaj będzie: Rozwód!

— Rozwód?

— Tak, moje dziecko, chcesz tego i masz rację. Nie potrafiłem uczynić cię szczęśliwą, więc chcę ci przynajmniej wrócić wolność.

— Ty chcesz mi wrócić wolność! — wybuchła Mia spazmatycznym śmiechem. — Jesteś doskonała... i chcesz następnie dalej... z tą... z tą osobą...

— Marjo!

— To byłoby śmieszne. A ja, matka twego dziecka, miałabym się poprostu pozwolić odepchnąć?

— Odepchnąć? Ale przecież sama chciałaś...

— Ja! — przerywa Mia, a śmiech przechodzi w łkanie — ach, jakże żyję jesteś i nikczemny... jakie świetne partie odrzucałam dla ciebie... wszyscy mi odradzali... ojciec za nic na świecie nie chciał się zgodzić... I oto ja mam pozwolić poświęcić siebie dla takiej dziewczyny?

Podnosi się, pełna wyniosłości; odzyskała już równowagę ducha. Spokojnie nakłada rękawiczki.

— Zegnaj i nie przypuszczaj ani na chwilę, że dla twoich kaprysów zaczęłam się tułać po mieszkaniu jako rozwódka i postawię na kartę, przyszłość mego dziecka. To jest zupełnie wykluczone. I mam nadzieję, że ta... ta... panienska od jutra nie będzie już tutaj pracowała.

Dumnym krokiem opuszcza gabinet męża.

I jeszcze w turkoczącym samochodzie, przyciskając chusteczkę do warg, mówi półgłosem:

— Ja miałabym się rozwodzić? Jakże to głupie! Nigdy!

Koniec

(Tłumaczył G. W.)